Nr. 67. Lwów, czwartek 18 marca 1920 Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY.
We Lwowie mies. . . 20 K. (14 Mk.)
Z dostawą do domu 23 K. (16 Mk.)
Na prowincyi mies. . 23 K. (16 M.)
W innych państwach 26 K. (16 Mk.)

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena numeru pojedyńczego:
1K (70 fen.)

NAKŁADEM ILE. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Zażegnanie strejku powszechn.

Strejku powszechnego nie będzie!

KRAKÓW, 17. marca. (Tel. wł.) „Naprzód" dzisiejszy donosi:

Centr. Kom. Wyk. P. P. S. postanowił odstąpić od zamiaru przeprowadzenia strejku powszechnego w Polsce. Powodem tego jest kompromis, zawarty między delegacyą posłów P. P. S. a rządem, na podstawie którego rząd cofnął zarządzenie militaryzacyi elektrowni i wniosł do Sejmu projekt ustawy o przymusowych sądach rozjemczych w zakładach użyteczności publicznej.

Projekt ten znajduje się już w komisyi prawniczej, której na wczorajszem posiedzeniu Sejmu polecono, aby przeprowadziła dyskusyę i jak najrychlej przedłożyła Sejmowi sprawozdanie o odnośnych wnioskach.

—o—

Walki uliczne w miastach niemieckich

Proklamowanie dyktatury rad.

WIEDEŃ. Pat. BK. z Berlina. Reichswehr zaostrzyła swoje zarządzenia. W różnych punktach miasta urządzono druty kolczaste i umieszczono karabiny maszynowe, a także i armaty. Zaprowadzono gęstą służbę patroli. Wozy pancerne i automobile z karabinami maszynowymi przejeżdżają przez miasto.

—o—

WIEDEŃ. Pat. BK. z Berlina. W czasie starć które się rozegrały wczoraj na kilku miejscach **padł miało wedle dotychczasowych wiarygodnych wiadomości ponad 200 osób. Urzędowo donie siono o godz. 1 w nocy o 50 trupach.**

BERLIN. Pat. 16 marca. B. Wolfa. W różnych punktach zewnętrznych dzielnic Berlina przyszło dziś popołudniu do starć między tłumem a żołnierzami obrony krajowej. Zrobiono użytek z broni.

Wiele osób zabitych i wiele rannych.

—o—

WIEDEŃ. Pat. 16 marca. B. Wolfa z Lipska. W ciągu dnia wczorajszego wydarzyły się na rozmaitych punktach miasta strzelaniny, przyczem pewna liczba osób została zabita lub ranna. Środek miasta zajęły wojska.

—o—

WIEDEŃ. Pat. Telegr. Comp. z Hamburga. Oddział wojska bałtyckiego, który ciągnął na Hamburg obsadził miejscowość Harburg koło Hamburga, okopał się w szkole, gdzie został zaatakowany przez straże mieszkańców i batalion pionierów.

W walce zabito 14 robotników.

Następnie oddział bałtycki wycofał się z miasta.

—o—

WIEDEŃ, (Pat.). Telegr. Comp. z Berlina.

W Chemnitz proklamowano dyktaturę rad. W Hamburgu, Bochum Warnen i Kolonii przyszło do poważnych walk ulicznych.

W Hannowerze zdobyli uzbrojeni robotnicy dworzec, strzeżony przez słuchaczów techniki. Odbyła się demonstracya na tle żywnościowem, przyczem przyszło do plondrowania.

—o—

Plebiscytowe zwycięstwo niemieckie w Szlezwigu.

KRAKÓW. Pat. Radyo z Berlina. Wyniki głosowania w drugiej strefie plebiscytowej w Szlezwiku

wykazują zupełne zwycięstwo niemieckie.

We Flensburgu oddano 27 tys. głosów niemieckich, a 8 tys. głosów duńskich. Wedle doniesień ze wszystkich stron drugiej strefy plebiscytowej liczba głosów niemieckich przewyższa sześciokrotnie liczbę głosów duńskich.

—o—

Dyskusya sejmowa nad wydzierżawianiem nieużytków.

WARSZAWA. 16 marca. (Pat.) Przystąpiono do sprawozdania komisyi rolniczej o projekcie rządowym ustawy

o wydzierżawianiu niezagospodarowanych użytków rolnych.

Min. rolnictwa wniósł do Sejmu 22 lutego br. projekt ustawy w sprawie wydzierżawienia odłogów. Projekt ten komisya wzięła za podstawę swych obrad.

P. **Krzypkowski** zaznacza, że posiadamy 8 milionów morgów ziemi nieuprawionej. Chodzi o to, aby dzierżawy uregulować tymi czynnikami, które rolę uprawiać potrafią i mają odpowiednie zasoby. Przedstawiony przez ministra projekt przewidywał, że użytki mogą być wydzierżawiane przez służbę folwarczną, przez małorolnych i bezrolnych, a komisya stanęła na stanowisku, że ponieważ nie chodzi o parcelacyę, lecz o względy aprowizacyjne i gospodarcze, dzierżawy powinni otrzymywać ludzie, którzy mają odpowiednie zasoby. Pierwszeństwo zatem przyznała drobnym rolnikom, którzy ze zadania tego mogą się dobrze wywiązać. Komisya nie ograniczyła się do stwierdzenia, kto może wydzierżawić, lecz postanowiła, że prawo to przysługiwać powinno każdemu, kto da gwarancyę odpowiedniej uprawy ziemi. Mowca prosi o przyjęcie ustawy wraz z poprawką komisyi. P. **Dąbski** przestrzega przytem, że za kilka miesięcy możemy znaleść się w położeniu, że z Ameryki nie dostaniemy ani jednego worka mąki i ani jednego dolara, bo tam mogą się powołać na to, że u nas 8 milionów morgów leży odłogiem. Powinniśmy więc dążyć do wystarczenia sami sobie, a uczynimy to, dążąc do uprawienia pól odłogiem leżących. Wśród wielu przyczyn upadku produkcyi rolnej istnieje jeszcze jedna, a mianowicie upadek ochoty do pracy rolnej, wywołany postępowaniem rządu który sekwestruje produkty rolne. Mowca krytykuje postępowanie rządu, który otrzymał miljard marek na uprawę odłogów, a pieniądze te wydaje w dawkach aptekarskich. Dotąd bowiem minister rolnictwa dostał od ministra skarbu zaledwie 20 miljonów na tę akcyę, tak, że na powiat wychodzi zaledwie około 300.000 mk.

P. **Smoła** zwraca uwagę, że przeciwnicy ustawy rządowej wprowadzili do całej sprawy czynnik polityczny i zaznacza, iż zarzut jakoby służba folwarczna nie miała środków, jest bezpodstawny.

P. **Świda** wytyka wady ustawy i twierdzi, że o odsiewie zbóż jarych na podstawie tej ustawy mowy być nie może. Traktowanie prawodawstwa rolnego przez ministra jest niewłaściwe. Przebija się w niem niechęć do wszelkiej własności.

P. **Kolischer** podnosi, że jeśli nie uporamy się z uprawą odłogów, to staniemy wobec katastrofy. Prowadzimy dwie wojny: jedną z nieprzyjacielem, a drugą z uprawą ziemi. Mowca oświadcza, że los Polski powinno się stawiać wyżej niż interesy klasowe i że Polska bez podniesienia rolnictwa nie ma możności egzystencyi. Nie potrzeba lekceważyć bogactw krajowych, jak np. fabryki nawozów sztucznych w Kałuszu, lecz potrzeba ponadto starać się o to, aby obsiać odłogi i dopomódz gospodarstwom o wyższej kulturze.

Na tem zakończono dyskusyę ogólną. W dyskusyi szczegółowej do art. I. zabrał głos p. Witos, który uważa za niesłuszne przekonanie, jakoby ostrze ustawy zwracało się przeciw większej własności.

Po przemówieniu kilku posłów, marszałek odłożył dalszą dyskusyę, poczem odczytano szereg wniosków, które odesłano do odpowiednich komisyj.

P. **Lutosławski** zabiera głos w sprawie formalnej i domaga się, aby komisya prawnicza,

otrzymała ścisły termin do ponownego przedłożenia sprawozdania o wnioskach ustawodawczych, dotyczących przymusowego rozjemstwa w zatargach zbiorowych.

Marszałek odesłał wniosek ten do komisyi prawniczej i do komisyi ochrony pracy, poczem zwrócił się do p. Marka jako przewodniczącego komisyi prawniczej, aby zajął się w myśl wniosku p. Lutosławskiego jak najszybszem załatwieniem tej sprawy.

Komisye sejmowe.

WARSZAWA. Pat. **Komisya spraw zagranicznych** wysłuchała dziś sprawozdania ministra spraw zagranicznych Patka o stanie rokowań z Finlandyą i Łotwą. Posiedzenie było poufne.

Komisya komunikacyjna rozpatrywała projekt ustawy o kolejach w czasie wojny. Dyskusyi nie wyczerpano.

Komisya sejmowa dla spraw więzień i internowanych przy udziale delegatów ministerstw spraw wewnętrznych, spraw wojskowych i sprawiedliwości wyjechała dziś do Krakowa i innych miejscowości Małopolski dla zbadania tamtejszych więzień.

Komunikat sztabu generalnego.

z dnia 16 marca.

W utarczkach patroli wywiadowczych w rejonie Lepla wzięliśmy 15 jeńców i 2 karabiny maszynowe. Podsuwające się pod nasz front na Południe od Nowej Uszycy na Podolu oddziały bolszewickie, zostały rozbite pod Wierzbowcem, przyczem zdobyliśmy 6 karabinów maszynowych kancelaryę sztabu brygady bolszewickiej oraz kilkadziesiąt jeńców. W walkach tych poległ porucznik Markiewicz. Zresztą na całym froncie ożywiona działalność patroli wywiadowczych.

Doniosła inicyatywa.

Za oceanem, na emigracyi zawiązało się Stowarzyszenie Mechaników Polskich w Ameryce. Celem jego było z jednej strony podniesienie poziomu umysłowego i moralnego członków, praca oświatowa w kierunku pogłębienia ich wykształcenia zawodowego, z drugiej zaś skupienie w rękach Stowarzyszenia dostatecznych kapitałów dla zorganizowania przedsiębiorstw przemysłowych, stanowiących — jak zapowiada statut — „niezaprzeczoną własność zatrudnionych w nich pracowników".

W swej działalności na emigracyi Stowarzyszenie wykazało wielką energię i inicyatywę. Liczba jego członków przekracza obecnie 5.000, zaś udziały wynoszą po 100 dolarów. Kapitał Stowarzyszenia wzrósł tedy do tego stopnia, iż zamierzano zakupić i uruchomić własne przedsiębiorstwa w Kraju.

W kwietniu przybyć ma już pierwsza partya członków Stowarzyszenia wraz z zarządem. Jednocześnie zakupiona już została fabryka w Pruszkowie (Odlewnia J. Troecera), która uruchomiona ma być przez „Mechaników" jako fabryka obrabiarek. Będzie to pierwsze większe przedsiębiorstwo w Polsce, zorganizowane na nowych już podstawach społecznych, pokrewnych kooperatywom wytwórczym.

Przy fabryce zorganizowana ma zostać szkoła, kształcąca na zawodowych rzemieślników oraz techników. Na cel ten wykorzystane być mają tereny przynależne do zakupionej fabryki.

Inicyatywa Stowarzyszenia Mechaników przychodzi w samą porę. Słusznie bowiem czytamy w zeszycie 2 organ jego p. t. „Mechanik": „Rodzina reakcya, w celu utrzymania władzy porobi jaknajdalej idące kapitalowi obcemu ustępstwa... Dlatego też musimy wytężyć wszystkie siły, by wracać z jaknajwiększym kapitałem i z organizacyjnie i technicznie wyszkoloną armią techniczną".

Założycielem, a obecnie prezesem Stowarzyszenia jest inżynier A. Gwiazdowski, profesor Uniwersytetu w Toledo, znany działacz społeczny i oświatowy wśród emigracyi, narażony przytem w swej działalności na nieprzebierającą w środkach „nagonkę", prowadzoną przeciwko niemu przez obóz Klerykalno-reakcyjny

Biuro Stowarzyszenia mieści się w Warszawie ul. Czackiego 5.

Kontrrewolucya w Niemczech.

Koalicya wysłała ultimatum do rządu Kappa.

Dawny rząd odrzuca wszelkie rokowania.

BERLIN. (Pat.). Nadzwyczajne wydanie dziennika „Vorwärts" donosi z Drezna, że doniesienie jakoby generał Berg pertraktował imieniem rządu dawnego jest nieprawdziwe. Ponadto donosi „Vorwärts" z Drezna, że marszałek Foch miał postawić ultimatum, by wszystkie znajdujące się w Berlinie wojska opuściły miasto w przeciągu 6 godzin i zostały rozbrojone.

—o—

WIEDEŃ. (Pat.). 16. marca. B. K. z Drezna. Wedle wiadomości nadeszłych tutaj o godz. 4.30 wieczorem, miała koalicya

WYSTOSOWAĆ PRZED DWOMA GODZINAMI SZEŚCIOGODZINNE ULTIMATUM DO RZĄDU KAPPA. WEDŁUG WSZELKICH OZNAK, SĄ GODZINY RZĄDU ZAMACHOWEGO POLICZONE.

Mówią o tem, że Reichswehr ma złożyć broń.

—o—

STUTTGART. (Pat.). Telegr. Comp. Dawny rząd odbył posiedzenie gabinetowe, w którem wzięli udział także prezydent zgromadzenia narodowego Fährenbach i wirtemberski prezes ministrów. Postanowiono jednomyślnie

ODRZUCIĆ WSZELKIE PROPOZYCYE ROKOWANIA Z RZĄDEM BERLIŃSKIM.

Jedyny warunek, jaki będzie postawiony rządowi berlińskiemu, jest natychmiastowe ustąpienie Kappa i bezzwłoczne opuszczenie Berlina.

—o—

BERLIN, 16. marc. (Pat.). B. Wolffa ze Stuttgartu. Rząd Rzeszy podjął agendy. Gabinet Rzeszy zebrał się o godz. 4. popołudniu w obecności prezydenta Rzeszy Eberta, kanclerza Bauera prezydenta i wiceprezydenta zgromadzenia narodowego i wirtemberskiego prezesa ministrów. Panowała zupełna zgodność co do tego, że zgromadzenie narodowe ma się zebrać we środę popołudniu o godz. 4.

ZE SPRAWCAMI ZAMACHU W BERLINIE NIE BĘDĄ PROWADZONE ŻADNE ROKOWANIA.

Rząd konstytucyjny żęda ustąpienia Kappa i tow.

STUTTGART. (Pat.). Dawny rząd niemiecki ogłosił, że nowy rząd stara się wywołać wrażenie, jakoby pertraktował z dawnym prawowitym rządem i że generał Mercker pośredniczył w tych pertraktacyach. Jest to wymysłem rządu Kappa — gdyż prawowity rząd odrzuca wszelką myśl pertraktacyi ze rządem samozwańczym berlińskim.

POZNAŃ. (Pat.). Radio z Wiednia. Wedle doniesień B. Wolffa, wojska obrony państwa (Reichswehr) ostatecznie przyłączyły się do dawnego rządu, natomiast straż bezpieczeństwa (Sicherheitswehr) czyni jeszcze pewne trudności.

—o—

DAWNY RZĄD WZYWA DO PONIECHANIA STREJKÓW.

KRAKÓW. (Pat.). Radio z Berlina. „Amtl. Nachrichtenblatt" nowego rządu ogłasza oświadczenie Noskego, że rozszerzanie pism ulotnych z wezwaniem do generalnego strajku nie było życzeniem rządu. Wszystkie strajki powinny ustać, robotnicy powinni natychmiast powrócić do pracy. Jednakże i bez tego oświadczenia ze strony Noskego — twierdzi Nachrichtenblatt — panuje ogólnie uzasadnione przypuszczenie, że t. zw. strajk generalny w najbliższym czasie upadnie, gdyż większość związków urzędniczych i robotniczych przyszła wreszcie do przekonania, że strajk w obecnej dobie jest wyraźną zbrodnią przeciwko republice niemieckiej. Częściowy strajk kolejarzy będzie wkrótce zakończony.

—o—

Za i przeciw.

KRAKÓW. (Pat.). Radio z Carnarwon. W prowincyi Nadreńskiej odbyły się wielkie demonstracye robotnicze przeciwko przewrotowi berlińskiemu. W Kolonii demonstrowało 150.000 — 200.000 robotników.

—o—

WIEDEŃ. (Pat.) B. Wolffa z Berlina. Związek urzędników niemieckich na wczorajszem zgromadzeniu powziął uchwałę, rozpoczęcia strejku, jeżeli rząd Kappa nie ustąpi. Wskutek tej uchwały rząd obwieścił wczoraj, że urzędnicy, którzy natychmiast nie podejmą służby, zostaną wydaleni bez prawa emerytury.

BERLIN. (Pat.) Sprawozdanie urzędowe, wydane wczoraj o godz. 4 popołudniu stwierdza, że 95 proc. robotników kolejowych wypowiedziało się przeciw strejkom.

Groźba wojny domowej.

Hindenburg — nadzieją Niemiec?

PARYŻ. (Pat.). Havas. Z Wiednia donoszą, że wszystkie dzienniki wiedeńskie oraz koła parlamentarne są zdania, iż punkt ciężkości polityki niemieckiej przenosi się do południowych Niemiec, oraz że

NIEMCY NAJPRAWDOPODOBNIEJ W CIĄGU KILKU MIESIĘCY STANĄ SIĘ WIDOWNIĄ WOJNY DOMOWEJ.

Należy oczekiwać poważnych wypadków także i poza Berlinem, zwłaszcza w Monachium, gdzie po przewrocie monarchistycznym Wittelsbachowie mogą się znaleść z powrotem na tronie.

—o—

WIEDEŃ. (Pat.). B. K. z Berlina. Wedle „Frankf. Ztg." generał Groener wystosował do Hindenburga telegram następujący: Rząd Kappa nie jest możliwym. Dla Rzeszy niemieckiej zachodzi niebezpieczeństwo, że

CAŁE POŁUDNIOWE I CAŁE ZACHODNIE PAŃSTWA ODERWĄ SIĘ OD RESZTY.

Nadto jest rząd Kappa i Lüttwitza pod względem zagranicznym niemożliwym, co tembardziej jest niebezpiecznem, ponieważ teraz zwolna poprawia się nasze położenie gospodarcze. Tylko w Hindenburgu najszersze warstwy narodu niemieckiego pokładają całą swoją nadzieję w tej chwili, ponieważ jedno jego słowo wystarczy, aby skłonić Reichswehr do wejścia na teren konstytucyjny.

WIEDEŃ. (Pat.). „N. Fr. Presse" donosi z Berlina: Hindenburg wystosował do rządu Kappa telegram, w którym prosi usilnie władze berlińskie, aby wycofały wojska z Berlina i przywróciły stan konstytucyjny.

Zamordowana za 120 marek.

Przed kilkoma tygodniami żona Józefa Pionka, Marya, lat 50, zginęła bez śladu w Chojnach, pow. Łódzkiego. Ostatnio znaleziono trupa jej w polu, której wyjadły twarz wrony. Śledztwo ustaliło, że otrzymała ona poprzednio 250 Mk. zapomogi z Komitetu dla bezrobotnych i z tego wzięła 120 Mk. by w Józefowie kupić ziemniaków. Towarzyszący jej w drodze, sąsiad Adam Szulc, zabił ją motyką, zrabował te pieniądze, a trupa ukrył badylami od kartofli. Szulc twierdzi, że morderstwa dokonał z nędzy i głodu.

Kongres francuskiej partyi socyalistycznej w Strassburgu.

Drugi dzień obrad wypełniła dyskusya **na temat akcyi parlamentarnej partyi**, debata jest gorąca i ożywiona, i wiecowcy atakują frakcyę. Bronią jej. Leon **Blum i Méyeras**, stwierdzając, że socyalist. grupa parlamentarna obaliła Clemenceau. Zresztą przyłączają się ci umiarkowani tow. do rezolucyi, sprzeciwiającej się nadal aliansom wyborczym partyi z stronnictwami burżuazyjnemi i z rządem, oraz wstępowaniu do rządu.

Ale trudno było nie wotować kredytów, gdy w 1918 r. groziła inwazya niemiecka Paryżowi. Wtedy musieliśmy stać na stanowisku obrony narodowej. Wybory nie wypadły po myśli naszej i nie z winy naszej, ale że zdemobilizowani głosowali na swoich generałów.

Renaudel przypisuje klęskę wyborczą przepaści, która wytworzyła się między „ideami partyjnemi, a ideą narodową".

O rona sowietów i **kandydatura Sadoula** oto przyczyny takiego rezultatu wyborczego. Do upadku międzynarodówki przyczyniła się niemiecka socyalna demokracya. Mówiąc o sytuacyi rewolucyjnej, stwierdza, że rewolucya nie wisi w powietrzu, jak to sądzą. Nie mamy za sobą chłopstwa. Czyż ci, ktorzy listy wyborczej nie mieli odwagi wziąć do ręki, będą mieli potrzebną odwagę do akcyi rewolucyjnej? Jest przeciwny tworzeniu sowietów we Francyi i chce dalszego rozwoju w kierunku demokracyi, ruchu narodowego i kooperatywnego, a więc zbliżenia się większego partyi do konfederacyi pracy.

Trzeciego dnia zjazd dalej prowadzi dyskusyę na temat polityki partyjnej. **Grumbach** przeczy namiętnie, jakoby frakcya polityczna obrony narodowej szkodziła była idei socyalizmu. Przez całą akcyę obrony narodowej w czasie wojny zachowali myśl socyalistyczną.

W końcu zwraca uwagę na to, co dzieje się w Niemczech, którym zagraża reakcya, wskazuje, jakie ztąd niebezpieczeństwo płynęłoby dla sprawy socyalizmu, wzywając tak do w mocnenia szeregów partyjnych francuskich przez zbliżenie się do „Konfederacyi Pracy", jak i do solidarnej akcyi z **socyalistami niemieckimi** przeciw reakcyi.

Po kilku jeszcze mowcach na trybunę wstępuje młody delegat **Raymond Lefebre**. Zdaniem jego partya winna przystąpić do zupełnej rewizyi swojej taktyki. „Stara socyalna demokracya złamana została przez niezawisłych i komunistów; angielscy socyaliści doszli do doktryny strejku w razie wojny; narody przejęte są nienawiścią do wojny, natomiast nauczyły się czcić ideje wielkich pacyfistów." „Czas tedy, abyśmy przed na bliższy kongres przyszli z sprawą zajęcia stanowiska na wypadek wojny. **Po pokoju wersalskim nie masz obrony narodowej.** Chłopi dojdą wkrótce do tego samego przekonania., „Precz z wojną"! Francyi potrzeba pokoju zupełnego i trwałego.. Ponad obronę narodową stawiamy obronę ludzkości; zakaz zabijania ludzi. Skrajna lewica aplauduje, prawica przerywa, domaga się głosu.

Następne posiedzenia poświęcone są sprawie międzynarodówki. Ciekawe te dyskusye i rezolucye podamy jeszcze. Jak wiadomo, kongres przyjął 4430 głosami przeciw 337 rezolucyę za **wystąpieniem sekcyi francuskiej z drugiej międzynarodówki.**

Głosowano też za odbudową międzynarodówki nowej (3031 głosami). Upadł zaś wniosek **Loriota żądający przystąpienia do 3 tj. moskiewskiej** międzynarodówki

—o—

MAŁY FELIETON.

Krótka pamięć.

Pamiętamy jeszcze doskonale czasy, kiedy to w katechiźmie endeckim uczono nas, że Słowianie to wielka rodzina, to bracia, to przyjaciele najbliżsi. Mówiono nam wtedy i wmawiano w nas, że wszystkie rany uleczy jedyne, cudowne lekarstwo: panslawizm. Kto nie wierzył lub wierzyć nie chciał w zbawienne jego skutki, nie był Polakiem, nie kochał ojczyzny. Przyszła wojna. Po niej, czy wskutek niej rewolucya, która zburzyła carat. I cóż zostało z panslawizmu, cóż zostało z tej Rosyi cudnej, tak zachwalanej przez endeków? Zdaniem ich nie zostało nic. Zdaniem naszem: nieśmiertelne kłamstwo endeckie. Bo oto nagle ta sama Rosya, której kulturą się entuzjazmowano, o której wśród endeków mówiono, jak o kochance najsłodszej, przestaje dla endeków istnieć. Precz ze wszystkiem, co rosyjskie, drze się endek, to zgnilizna, zaraza. Zapomniał biedaczek czasy złotych szabel dla generałów carskich, zapomniał o zjazdach w Moskwie i w Petersburgu, zapomniał o memoryałach do Bobrińskiego własną rączką Grabskiego pisanych....

Mówiono nam jeszcze w katechiźmie endeckim, że obok Rosyi jest drugi przyjaciel Polski, serdeczny i kochający gorąco: Czechy. Kazano nam całować po rękach Massaryka, witać radośnie Kramarza. W imię tegoż panslawizmu I tak samo kto nie wierzył lub wierzyć nie chciał w zbawienne skutki tej miłości, nie był Polakiem, nie kochał ojczyzny.

Przyszła wojna. Powstała Polska.

I to nagle endek nasz „przejrzał". Ryczy teraz w niebogłosy: precz z Czechami, to wrogowie nasi najwięksi! Zapomniał o ucztach w hotelu Georgea, zapomniał o tem, jakto w złotej Pradze z „braćmi czeskimi popijał....

Krótką biedaczek ma pamięć. Ale inni, ci „co nie kochają ojczyzny" pamiętają i zapłacą mu kiedyś, oj zapłacą....

Alan.

Dary Ligi narodów na walkę z epidemiami w Polsce.

WARSZAWA. Pat. Powróciła tu z Genewy delegacya polska z międzynarodowego kongresu Ligi towarzystw Czerwonego Krzyża. Delegaci polscy przywieźli uchwałę Ligi, postanawiającą podjęcie niezwłocznej akcyi i to w jak najszerszym zakresie przeciwko chorobom zakaźnym w Polsce. Przybył również do Warszawy komisarz generalny Ligi p. Boyden z szerokiemi pełnomocnictwami w tym kierunku. Na akcyę ratunkową w Polsce Towarzystwo Czerwonego Krzyża przeznaczyło znaczne zasiłki, a w szczególności Anglia 60 tys. f. szterl., Portugalia 70 tys. f anków. Belgia 50 tys. frs., Rumunia 20 tys. lei, Hiszpania kilkanaście wagonów mydła, Francya 1 wagon materyałów szpitalnych, Belgia 1 wagon lekarstw, Australia 70 tys. ft. szt., Ameryka 100 tys. dol., Szwecya 1 szpital. Delegaci polscy na konferencyi publicznej w dniach najbliższych zdadzą sprawę z doniosłych uchwał kongresowych.

Mimochodem.

Rezygnacya z gestem.

Wszechpolskie pisma ogłaszają sążniste komunikaty o tem, jakto Dmowski nie chciał przyjąć tworzonej mu przez jego satelitów fundacyi. W rezultacie z wielkiego projektu pozostała tylko skromna bursa przy jakiejś szkole średniej. A szkoda, że komitet fundacyjny tak ograniczył swe zamiary, bo skoro p. Dmowski nie chciał przyjąć fundacyi to fundusze te przypuszczalnie znaczne, należało przeznaczyć na opłacenie horrendalnych rachunków, które obecnie rząd polski będzie musiał zapłacić rządowi francuskiemu za utrzymanie komitetu paryskiego.

P. Dmowski bowiem wraz z swą gwardya żył w Paryżu nie jak bojownik o wolność zniszczonego narodu, ale conajmniej jak reprezentant światowej najbogatszej potencyi... co mu też na zdrowie nie wyszło.

Dziś te długi biedny skarb polski ma płacić, możeby go wyręczyła w tem planowana fundacya?

X.

Obrazki bez retuszu.

Bezhołowie.

Bezhołowie chodzi od Karpat po Bałtyk w kaptur arlekina strojne, dzwonkami brzękadła błazeńskiego pobrzękując i rządy sprawuje bezczelnie.

Zasiada za zielonymi stolikami dyplomatów, radzących nad kwestyą bytu milionów, protokoły dyktując i noty bez treści i sensu, z których świat się natrząsa i libreta do operetek wybiera wesołych.

To w gabinetach ministrów zasiada i bujając się na skórzanym fotelu klubowym, dyktuje pannom na maszynach piszącym okólniki chaotycznie pogmatwane, kłócące się z sobą i sprzeczne w każdej linii pisma lub negujące rozsądkowi i okólnikom przed godziną wydanym.

Wytrąca pióra z rąk fachowych ludzi i samo zasiada do biurka, podpisując z rozmachem „buma[illegible]" i „erlassy" co bezimienną masę narodu na niedolę skazują skrajną, tortury niewymowne i na głód, co sen z oczu spędza zmęczonych...

W zwarte i karne szeregi rozumnych ludzi, petardy rzuca i żabki eksplodujące, chaos wywołując i zamieszanie...

Na trybuny mowców wytrawnych się gramoli, duby plotąc smalone i na instynktach grając najniższych, rzęsiste zbiera oklaski...

Po kuloarach sejmowych się szasta, pomysły idyotyczne podszeptując prostaczkom bezkrytycznym, głowy im bałamucąc i do wystąpień na mownicy sejmowej zachęca...

Głupawo uśmiechnięte plany strategiczne układa i zatwierdza odrazu swym koszlawym, pretensyonalnym podpisem nieuka...

Kampanie aprowizacyjne projektuje — za podstawę do swych obliczeń przy rozdziale żarcia, ilość niestrawnych żołądków i zapaleń ślepych kiszek biorąc, a nie ilość żołądków głodujących w państwie...

Ruchem pociągów dysponuje i każe im całą siłą pary po szynach uganiać, w czasie gdy ludność z zimna kostnieje dla braku węgla, a gdy węgiel ludności niepotrzebny — ruch zastanawia pociągów i dezynfekcyę wozów zarządza niezdarną...

W czasie mrozów trzaskających transporty kartofli dyryguje w otwartych wozach dla miast głodujących, a w lutym siano kosić każe opasłym producentom...

Demoluje warsztaty pracy i rękom, co za młot i czepigi pługa uchwycić pragną — mieczem wymachiwać każe i walkę z wiatrakami prowadzić bezcelową...

Z skupieniem kretyna na matołkowatej twarzy Bezhołowie skarbiec porządkuje i złotem za druk papierków barwnych płaci, które znowu za szychmienia i tandetę paryską...

Bezhołowie króluje wszechwładnie!...

Przekuwa mocne, jednolite wartości na kruchy piaskowiec i metal lichy — winduje na cokół wielkości narodowych coraz to nowych hermafrodytów bezkręgowych o zdolnościach ekwilibrystycznych cyrkowców — na kamienie młyńskie piach sypie i gruz i na brak chleba straszliwy wyrzeka — orłom skrzydła chyże bezmyślnie podcina, a żółwiom wymyśla za ich brak zdolności do lotu — czas reguluje według swego zegarka, na którego tarczy wskazówki wstecz się cofają waryacko — dyplomatów wysyła tam, gdzie pięści potrzeba, a pięścią grozi tam, gdzie dyplomatów potrzeba — niewolniczo się czołga, gdzie głowę trza podnieść wysoko i okiem dumnem zabłysnąć, a głupi łeb wznosi czupurnie, gdy ustępstwo trza zrobić nieznaczne — po gruzach sadyb ludzkich i łachmanach krwi skrzepłej, po osadach, gdzie ludzie z głodu i zarazy wymierają Bezhołowie kroczy i duby baje smalone o pracy twórczej, wolności świetlanej, odbudowie, zabliźnieniu ran, pokoju i szczęściu, co zakróluje wśród ludzi, których na ból i zatracenie skazało...

Bezhołowie chodzi od Karpat po Bałtyk, w kaptur arlekina strojne, dzwonkami brzękadła błazeńskiego potrząsając i rządy sprawuje bezczelnie.

Raort.

Afera „gumowa" przed sądem wojskowym.

Lwów 17 marca.

W dalszym ciągu zeznawał osk. Rosenmann, że do spółki miał Krokowski dać 40 proc. ogólnej sumy, a on i Stankiewicz po 30 proc. Interes stanisławowski jakoteż i drugi był robiony za pieniądze Krokowskiego, dalsze za pieniądze Rosenmanna.

Rachunki spółki zostały zrealizowane tylko dzięki wpływom Krokowskiego, lecz o stosunku do Kwiecińskiego oskarżony nic nie wie i Stankiewicz mu o tem nie wspominał. Zmianę obecnych zeznań tłumaczy zdenerwowaniem na policyi, bo w czasie przesłuchania tam rzekomo nie dali mu przyjść do słowa i podpisał wszystko, co mu kazali.

Osk. sądził, że działa dobrze i przysparzał korzyści państwu, gdyż w tym czasie płacono innym podwójne ceny za pneumatyki.

Zeznania świadka kpt. Boguckiego.

W ub. wtorek rozprawa rozpoczęła się przesłuchaniem najważniejszego świadka kpt. Boguckiego. Jego to jest zasługą, że spółkę tę wykryto, co też dało inicyatywę do uzdrowienia anormalnych stosunków panujących w oddziale automobilowym.

W czerwcu ub. r. przydzielony św. został wraz z rot. Richtmanem do Auto naczelnictwa. Lecz tu „dyktatorem" był Kwieciński mający wielki wpływ u szefa tego oddziału kap. Dalborga. Widocznie za staraniem Kwiecińskiego nie dano im żadnej ważniejszej funkcyi do spełniania, lecz tylko załatwianie raportów i kierownictwo szkoły szoferów, których nie było.

Św. słyszał w tym czasie rozmowę w kawiarni wiedeńskiej, że za 5000 kor. można było nabyć samochód i jechać nim choćby na koniec świata.

Ogólnie mówiono też o wielkich nadużyciach w tym dziale.

Św. zwrócił uwagę kpt. Dalborga, że w Autonaczelnictwie kupuje się materyały kradzione, lecz kpt. Dalborg odpowiedział mu, że innych wcale nie można nabyć. Na projekt odprowadzenia łupu z Brodów do Lwowa, kpt. Dalborg nic mu nie odpowiedział. Legitymacyę uzyskaną przez Kwiecińskiego od kpt. Dalborga, na zakupno materyałów przez spółkę, św. uważa jako nadużycie. Gospodarkę całą św. uważał za nieudolną. W tym czasie mówiono, że Kwieciński zarobił na nieczystych interesach ponad 200.000 kor., również słyszał o nim opinię, że jest on „hochstaplerem i drabem", tak też wyraził się w liście wychowawca Kwiecińskiego.

Św. uważał, że zakupno kradzionych materyałów jest grubem nadużyciem, a po doniesieniu o tem kpt. Dalborgowi przeniesiono go, zapewne był tu czynny Kwieciński, do autorezerwy.

W czasie tym miała miejsce scena między Kwiecińskim a Preclem, jak to już podawaliśmy, a na dalsze wynurzenia Precla Kwieciński dawał mu znaki ręką, by zamilkł. W Warszawie św. uzyskał pełnomocnictwo do przeprowadzenia śledztwa i zwrócił się do dyr. pol. Reinlendera, mając większe zaufanie do policyi, jak do żandarmeryi. W czasie rewizyi znaleziono u Stankiewicza zapiski i notatki, z których poznano, że wielka była różnica na szkodę skarbu państwowego przy sprzedaży wojskowości tych samych materyałów.

Również były tu zaznaczone sumy wypłacone ppor Bałabanowi, a w śledztwie Stankiewicz zeznał, że były to łapówki. Zapisków tych św. obecnie przy oglądaniu u przewodniczącego rozprawy nie znajduje.

Św. zeznaje, że Stankiewicz skruszony sam wszystko na policyi zeznawał, nikt na niego nie wpływał i nikt mu nie groził.

Na to woła Stankiewicz: „nieprawda!"

Tu przewodniczący zwrócił Stankiewiczowi uwagę na niewłaściwość jego okrzyku co zanotowano w protokole.

Św. podkreśla, że nie czynił na oskarżonych żadnych wymuszeń i nie czynił im żadnych obietnic, oskarżeni dobrowolnie zeznawali, bo poinformowano ich tylko, że przyznanie się ich, złagodzi im winę i karę. W czasie pierwszego śledztwa ustalono winę wszystkich, bo Krokowski na prośbę swego teścia p. C. przyznał się do wszystkiego, sam opisał stosunek swój do Kwiecińskiego i umowę co do rozdziału zysku.

Na pytanie przew. w czem świadek widzi winę oskarżonych, kpt. Bogucki odpowiada, że gen. Rozwadowski jeszcze z końcem 1918 r. wydał rozkaz o zajęciu materyałów samochodowych przez wojsko, toteż wszelkie zakupy były nielegalne. Pozatem oskarżeni sprzedawali te materyały po paskarskich cenach.

Na tem zakończono przesłuchanie świadka

Uroczysty wieczór z okazyi imienin Józefa Piłsudskiego

odbędzie się staraniem Uniwersytetu Ludowego dnia 19 bm.

w piątek o godzinie 7 wieczór w sali ratuszowej.

Na program złożą się przemówienie, deklamacya, śpiew solowy i chóru. Wystąpią pierwszorzędne nasze siły artystyczne.

Szczegółowy program podamy jutro.

W sprawie ograniczonego ruchu kolej.

Lwowska dyrekcya kolei państwowych ogłasza:

Przez czas zastanowienia względnie ograniczenia osobowego ruchu kolejowego będą kasy osobowe na liniach na których pociągi w ograniczonej liczbie kursują, wydawały bilety jazdy najwcześniej godzinę przed odjazdem pociągu i tylko w miarę wolnych miejsc w pociągu. Do pociągu pospiesznego Nr. 6 w kierunku do Krakowa sprzedawać będą kasy na głównym dworcu we Lwowie bilety jazdy tylko tym podróżnym, którzy się wykażą osobnem poleceniem urzędu ruchu. Polecenia takie wydawać się będzie w urzędzie ruchu na głównym dworcu w dniu wyjazdu między godz. 9 a 12 przedpołudniem. Kasa osobowa w gmachu dyrekcyi kolejowej we Lwowie będzie przez cały ten czas zamknięta.

Podróżni bez biletu bezwarunkowo do pociągów dopuszczani nie będą a przytrzymani w pociągach, będą w najbliższej stacyi postoju od dalszej jazdy wykluczeni, przy ścisłem zastosowaniu postanowień regulaminu ruchu. Jest zatem wskazane w interesie podróżującej publiczności, wszelkie podróże w tym czasie ograniczyć do najniezbędniejszych nagłych potrzeb.

Z ruchu robotniczego.

NOWA PROWOKACYA ŻYDOWSKICH MAJSTRÓW KRAWIECKICH.

W Leiborganie żydowskich majstrów krawieckich „Chwila" Nr. 418 prowokują oni strejk ogólny, podając jako powód że robotnicy chcą pracować tylko 8 godzin dziennie, a do tego tylko 5 dni w tygodniu.

„Służbodawcy" tak mianują się ci panowie, są kiepskimi prorokami widząc że życzenia ich nie są spełnione, posługują się już innym tonem.

W poniedziałkowym Nr. 420 zawiadamiają majstrowie, że pertraktują z robotnikami, iż godzą się na 50 proc. podwyżki pytanie tylko jak? Chcą zaprowadzić godzinne wynagrodzenie na które żaden z robotników się nie zgodzi i zgodzić się nie może.

Panowie „służbodawcy" już chcieli wprowadzić swój nowy system pracy i płacy godzinnej że robotnicy musieli zostawić pracę w nas epujących firmach:

A. Tepper, ul. Jagiellońska, Hauben, ul. Sobieskiego, S. Stein Sienkiewicza 2, M. Scheer jun., Sykstuska. W odpowiedzi na akt obronny robotników, wynaleźli majstrowie nową prowokacyę, mianowicie dzielą robotę wspomnianych firm między inne warsztaty, by w ten sposób złamać solidarność robotniczą

i sprowokować strejk ogólny

Robotnicy nie pozwolą się wodzić przez tych panów, dążących swoim nowym systemem do zdemoralizowania ogółu robotniczego i zwalczać ich będą wszelkiemi środkami.

Podajemy przeto do wiadomości PT. Klientów, że roboty wspomnianych firm wykonuje się w innych pracowniach w szczególności w pracowniach wykonujących tandety na Krakowskim. Org. zawodowa Rob. Krawieckich.

Równocześnie wzywa się robotników krawieckich aby omijali Lwów, aż do ukończenia walki cennikowej.

Czterogodzinny strejk kolejarzy.

Stryj 15 marca.

Od kilku miesięcy przedstawiali tutejsi kolejarze władzom i przez notatki w „Dzienniku Ludowym" ciężkie położenie aprowizacyjne.

Prawie każdej niedzieli uchwalano rezolucye, żądania i t. p. Ostatnimi czasy Zarząd Koła Związku kolej. oświadczył, że nie jest w stanie nic robić, bo wszystkie dotychczasowe wysiłki spełzły na niczem.

Od kilku tygodni są bez kartofli, ponieważ w listopadzie otrzymane były zmarznięte, wobec tego w znacznej części je powyrzucano. Brak tłuszczów. Ograniczenie węgla. Niewypłacono odszkodowania za zniszczone rzeczy przez Ukraińców, w której to sprawie wysłano szereg pism do Dyrekcyi kol. i Namiestnictwa, nie licząc licznych deputacyi. Dzisiaj stoi sprawa tak, że Dyrekcya odwołuje się na Namiestnictwo, to zaś na Dyrekcyę i nie wiedzieć kto tu winę ponosi.

Nastąpiło rozporządzenie o odebraniu kart „regie", przemiana koron na marki, która dotychczasowe ceny koronowe obróciła na marki, wskutek czego dotychczasowe pobory nie wystarczają na utrzymanie, to wszystko musiało wyładować się na zewnątrz. Czekano na konferencye 21 bm. w Przemyślu.

Tymczasem wybuchł strejk w Nowym Sączu, a ostatnio w Krakowie. Kiedy trzeciego dnia strejku kolejarze krakowscy nie otrzymali odpowiedzi, kiedy stanął Przemyśl i kiedy nadeszły gazety jak „Wiek nowy", „Gazeta poranna", „Kurjerek" obrzucające błotem kolejarzy i wymyślające im od zbrodniarzy, gdy ci walczyli tylko o utrzymanie życia, zawrzało jak w ulu.

Zebrały się wszystkie Sekcye i postanowiły zwołać w sobotę o 10-tej zgromadzenie. Po nader burzliwej dyskusyi uchwalono wszystkimi głosami przeciw dwom przyłączyć się do strejku, tymczasowo przez 4 godziny, tj. od 11 do 3 popoł. z tem, że o ile do poniedziałku nie zostaną uwzględnione żądania kolejarzy, zaprzestaną w poniedziałek pracy. Uchwałę tę zakomunikowano naczelnikom oddziałów.

Poczem nastąpił demonstracyjny pochód do władz wojskowych i starostwa. Przewodniczący Związku tow. Sucharski zdał pod starostwem sprawę, składając oświadczenie, że strejk nie jest polityczny, a idzie tylko o zwrócenie obecnemu rządowi uwagi, że gospodarka aprowizacyjna obecna i co zatem idzie położenie kolejarzy musi ulec zmianie. Punktualnie o godz. 3 popoł. zawrzało znowu życie kolejowe po martwej ciszy. L.

Nowiny z dnia.

Lwów, 17 marca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We środę 17. marca o godz. 7 wieczór „Eugeniusz Onegin", opera P. Czajkowskiego.

We czwartek 18 marca o godz. 7. wieczór „Młodzi i starzy", komedya w 3 aktach A. Hajo.

W piątek 19 marca o godz. 7 wieczór „Noc w Wenecyi", operetka w 3 aktach J. Straussa.

W sobotę 20 marca o godz. 3 popoł. „Sułkowski", tragedya w 5 aktach Żeromskiego.

W sobotę 20 marca o godz. 7 wieczór „Madame Butterfly", opera w 3 aktach Pucciniego.

W niedzielę 21 marca o godz. 3 popoł. „Asystent", sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

W niedzielę 21 marca o godz. 7 wieczór „Eros i Psyche", opera w 5 obrazach L. Różyckiego.

W poniedziałek 22 marca „Noc w Wenecyi", operetka w 3 aktach J. Straussa.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

Od dnia 16 marca do 21 marca codziennie o godz. 7 wieczór: Telepata Rolf Nelson Zitrig; duet taneczny Wittichowa i Nowicki; „Płeć piękna," operetka; „Kapela wojskowa" w wykonaniu E. Czermańskiej; wir uoz Nowicki na harmonii pedałowej; „Rekrutka"; orkiestra wojskowa 41 pp.

W niedzielę 21 marca o godz. 4 pop.: „Worow łapownik", operetka w 2 aktach: telepata Rolf Nelson Zitrig; balet Wittichowa i Nowicki.

Bilety wcześniej w perfumeryi Stoińskiego ul. Legionów l. 1.

—o—

REPERTUAR SCENKI LIT. - SATYRYCZNEJ „WESOŁA WYDRA" w sali przy ul. Sykstuskiej l. 19, I. p. (dawniej Kawiarnia „Splendid")

Program od czwartku 4. marca 1920 r.

Idzia Zielińska monologistka, Wanda Zamorska pieśniarka, Kuźmińska i Schulzówna duet taneczny. Wojtaszek w nowych kreacyach, Dwernicki humorysta. Frya Chrzanowski tancerz, Bravouroff instrumentalista, „Cyganie z nad Wołgi" szetsch nastrojowy ze śpiewami i tańcami. „Dama w czarnem" arlekinada w 1 odsłonie (Wojtaszek, Neusser, Dwernicki, Biernacki, Schulzówna, „Pan Grabski w zalotach" farsa z francuskiego w 1 akcie (Zielińska, Zamorska, Kuźmińska, Wojtaszek, Neusser, Dwernicki i Biernacki). Kierownik artystyczny Bolesław Folański. — Początek punktualnie o godz. 7·30 wieczorem. Bilety w cenie po Mk. 15, 10 i 7 wcześniej do nabycia w księgarni Akademickiej (Hotel Europejski), a od godz. 6 tej wieczorem przy kasie teatru.

—o—

REPERTUAR GAL. BIURA KONCERTOWEGO M. TEKKA.

W środę 17. marca: Koncert kompozytorski Karola Szymanowskiego z udziałem śpiewaczki St. Korwin-Szymanowskiej, skrzypka Pawła Kochańskiego i kompozytora. Bilety do nabycia u Seyfartha.

—o—

Posiedzenie Rady Robotniczej i Komisyi Zawodowej zwołane na środę nie odbędzie się.

ŻĄDANIA EKZEKUTORÓW PODATKOWYCH. W dniach 9 i 10 bm. zjawiła się u Pana Ministra Skarbu Grabskiego deputacya Związku egzekutorów podatkowych z Małopolski, którzy już od roku proszą bez skutku o uregulowanie ich stosunku służbowego tj. o zmiany służby kontraktowej nieubezpieczającej ani im ani ich rodzinom bytu. Pan Minister przyjął deputacyę jak najżyczliwiej, przyjął wręczoną petycyę, a po przeczytaniu wyraził zdziwienie do delegacyi: To panowie nie jesteście urzędnikami?

Następnie w obszernej rozmowie przyrzekł w jak najkrótszym czasie ich słusznym żądaniom zadość uczynić.

Delegacya była również u wicem. Rybarskiego i p. Weinfelda i ci panowie dali również indentyczne przyrzeczenia.

Takie samo przyrzeczenie dał Szef Sekcyi Ministerstwa p. Dr. Wyszatycki z tym dodatkiem, że jeszcze w miesiący marcu br. mianowanie nastąpi.

Obecnie interesowani czekają na spełnienie obietnic.

ZA DAWNE GRZECHY ARESZTOWANA. Katarzyna Ruclawska, lat 20, przed paru miesiącami służąc u prof. uniw. Oswalda Balcera pod nazwiskiem Anny Ptakówny, skradła futro wartości 30,000 kor. i koc, który przefarbowała i przerobiła na płaszcz. Ostatnio aresztowana przyznała się, że książeczkę skradła na wsi koło Jasła, skąd jest rodem. Złodziejkę osadzono w areszcie policyjnym.

ADWOKACI dr. Jakób Luft i dr. Dawid Luft proszą nas o zaznaczenie, że z całą sprawą „usiłowanego milionowego oszustwa" nie mają nic wspólnego, nikt też do nich wogóle w tej sprawie się nie zwracał.

FAŁSZYWE 5 MARKÓWKI. Podobno 5 markówki, na których brak czerwono drukowanej sery i brak podpisu litografii w ramce u dołu są fałszywe. Wiele sklepów tych banknotów nie przyjmuje.

Banknotów takich jest w obiegu bardzo wiele ilość.

Tymczasem stwierdziliśmy, że takimi banknotami wypłacają też kasy państwowe.

Byłoby bardzo wskazane, aby władze państwowe wyjaśniły jak najprędzej tę sprawę.

Z KASY CHORYCH. Celem ułatwienia leczenia się na choroby weneryczne i skórne bez utraty zarobków wprowadziła kasa chorych m. Lwowa ordynacyę wieczorną dla tych chorych. Pomocy lekarskiej udziela od 5·30—6·30 wiecz. specyalista chorób skórnych i wenerycznych dr. Rosmarin ul. Kopernika 12.

GRUNT POD DZIAŁKI przy rogatce gródeckiej leży odłogiem, bo właściciel podobno chce go wydzierżawić na cyrk. Mogłyby władze o ile mają zrozumienie dla sprawy aprowizacyi ludności miejskiej zmuszać takich właścicieli gruntów, aby je oddawali ludności na działki.

PRZECIW MAGAZYNOWANIU WĘDLIN. Skonstatowano, że w Krakowie masarze pod pretekstem dostaw wojskowych magazynowali wielkie zapasy wędlin, by je przewozić za granicę. We Lwowie władze dotychczas mało wglądały w gospodarkę paskarzy rzeźników i w ostatnim czasie ceny mięsa niemożliwie poszły w górę. Ostatnio odbyła się konferencya u del. rządu p. Gałeckiego z przedstawicielami różnych władz, celem położenia tamy drożyźnie. Zapewne wynikiem tych obrad była ostatnia rewizya u masarza Augustynka w ul. Łyczakowskiej, gdzie znaleziono ukrytych 8 wagonów wędlin i tłuszczu, oraz wiele mąki, cukru i innych wiktuałów. Augustynek twierdzi, że jest dostawcą dla wojska a względnie „Puzappu" więc nie obawia się niczego. My czekamy wyniku dochodzeń, pomni, że Urząd walki z lichwą w Krakowie, mimo podobnych twierdzeń, paskarzy, pokonfiskował ukryte zapasy podobnych panów i pozamykał ich jak należy do więzienia.

GDZIE IDZIE SMALEC? P. Rubin Reden właśc. fabryki mydła sprowadził na policyę Mozesa Feldmana, zam. Janowska 36 wraz z dwiema beczkami smalcu, o wadze 182 kg., który zakupił Feldman na wyrób mydła u masarza Drzewieckiego przy ul. Szeptyckich, płacąc rzekomo po 70 kor. za 1 kg. Smalec ten masarz oferował i poprzednio p. Rederowi, lecz ten nie chciał go kupić bo tłuszcz był w dobrym jadalnym stanie. Smalec zdeponowano na policyi i w tej sprawie toczy się śledztwo.

POSZUKIWANIE ZŁODZIEI Z POMOCĄ TELEPATYI. Przed niedawnym czasem skradziono żonie wicemin. skarbu p. Weinfeldowej w realności przy ul. Teatyńskiej wiele rzeczy, wartości około 16.000 K. Ostatnio przybył do Lwowa z Rumunii telepata i grafolog Rol Nelson Zitrig i przed zaproszonymi dziennikarzami i funkcyonaryuszami policyi popisywał się swą zdolnością w kierunku wykrycia sprawców kradzieży. W odpowiednim „nastroju" z miejsca kradzieży, przeszedł przez ul. św. Wojciecha, górą Lwa, Podzamcze i ogrody aż w ul. Zamkową, do mieszkania pewnej blatniczki. Dalsze śledztwo wykaże o ile trud jego nie był nadaremny.

NA FUNDUSZ PLEBISCYTOWY:

Pracownicy parowozowni w Stryju z powodu zgonu nieodżałowanego ś. p. dr. Mieczysława Sołtysika, lekarza kolejowego zamiast wieńca na trumnę Mk. 439·—

Dotychczas wykazano Mk. 128·—, razem Mk. 567·—.

NA FUNDUSZ PRASOWY „DZIENNIKA LUDOWEGO":

Tow. Bujakowski Leon 10 Mk.,
Tow. Smo ana 8 Mk. 58 fen.,
Tow. A. B. 1 Mk. 42 fen.

Dalsze datki na powyższy cel przyjmuje administracya „Dziennika Ludowego" we Lwowie, ulica Sykstuska l. 21, II. p.

Jutro rozpoczynamy druk

powieści

ARTURA ĆWIKOWSKIEGO

„POD ŁUNĄ"

Czytelnicy nasi znają z fragmentów, artykułów i poezyi świetne, jędrne pióro tego autora, który w powieści współczesnej, osnutej na tle niedawnych przeżyć społeczeństwa polskiego, daje w całej pełni poznać przepiękne walory swego talentu.

Powieść

„POD ŁUNĄ"

jest utworem nie mającym nic wspólnego z tak rozpowszechnionym pamiętnikarskim, chronologicznym sposobem chwytania wielkich chwil dziejowych. Jest dziełem nawskroś przemyślanem indywidualnie przetworzonym obrazem na tle historycznej chwili, pełnym barw życia i miąższu treści, w której autor zdąża wybitnie ku — syntezie zjawisk życiowych.

Dzięki tym cechom powieść Ćwikowskiego posiada moc przykuwania myśli i zainteresowania czytelnika a w literaturze naszej współczesnej niechybnie zajmie poczestne miejsce.

„POD ŁUNĄ"

wyjdzie też niebawem w edycyi książkowej nakładem „Ludowego Tow. Wydawniczego" we Lwowie.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Zawiadomienie.

Zawiadamia się kolegów i znajomych, iż exhumacya zwłok jej męża ś. p. Józefa Stasiowa, konduk ora kolei państw. pochowanego na cmentarzu Janowskim odbędzie się w sobotę dnia 20-go marca b. r. o godz. 8·30 rano na tenże sam cmentarz Janowski do własnego grobu, gdzie ma stanąć kamienny pomnik.

12—2 WDOWA.

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknięcia przerwy w dalszej przesyłce dziennika.

Wołanie o pomoc robotn. tarnopolskich

Tarnopol, w marcu.

Zorganizowani robotnicy m. Tarnopola przedłożyli Związkowi posłów PPS. memoryał, z którego wyjmujemy najcharakterystyczniejsze ustępy:

Robotnicy miasta Tarnopola rozumieją do brze, że obecnie jeszcze, w dziedzinie gospodarczej, wobec trwającej niestety wojny nie można robić cudów; cudów też nie żądają. Robotnicy tutejsi zadowolniliby się jednak narazie choćby widokiem jakichkolwiek zarządzeń i kroków wstępnych, w tem powoli dobijanem przez prawie lat sześć piekle etapowem.

Generalny delegat p. Gałecki po oswobodzeniu Tarnopola przybył wprawdzie zaraz automobilem tutaj, konferował niestety tylko z burżuazyą.

Wystosowaliśmy w sierpniu 1919 r. memoryał do Rządu i wysłaliśmy stąd deputacyę robotniczą do p. gen. delegata Gałeckiego. W memoryale tym przedstawiliśmy rozpaczliwy stan rzeszy robotniczej, bezrobocie itd. P. gen. delegat obiecał przedstawić w Warszawie naszą sprawę i poprzeć, ale podobno pozostało to bez skutku.

Onegdaj znowu zawitał do Tarnopola p gen. delegat, o czem dopiero z gazet po fakcie dowiedzieli się tutejsi robotnicy.

I przekonaliśmy się znowu, że stare czasy ciągle się powtarzają. Ilekroć nadzieje nasze oprzeć się chciały, lub opierały się o t. zw. urzędowe władze, tylekroć doznawaliśmy rozczarowania.

Natomiast przeżywamy inne zjawiska.

W ohydny sposób chwyta się tu codzień, jak na sznurek, wyłączne robotników do robót wojskowych, bez względu na wiek, zawód i siły fizyczne, do ciężarowych ładunków i prac transportowych, za przymusowem żołdem Mk 18 dziennie. Tak schwytanych starców, dzieci, zawodowych rękodzielników pod kolbą

wtrąca się do kaźni

przy placu Sobieskiego do Pułkownikówki, znanego rozsadnika tyfusu z czasów ukr. katowania tam polskich internowanych, a stamtąd po kilkogodzinnym areszcie, wśród wszy tyfusowych pędzą te szare masy do przymusowych robót wojskowych. Wielka część po kilkogodzinnym areszcie znanej kaźni, już nie idzie do roboty, lecz do szpitala tyfusowego i po dwu lub trzech dniach ginie.

Przed trzema tygodniami nawet jakiś sierżant żandarmeryi, jak twierdzą same władze w stanie podochoconym, goniąc młodego robotnika, **zastrzelił go**. Dygnitarz ten zasądzony został na areszt cztero miesięczny nie za to, lecz za to, że sprowadzony do oficera, znalazł się niestosownie wobec niego. Karę tą ma od siedzieć po wojnie...

Niema manifestacya robotników w liczbie kilku tysięcy, która kroczyła za konduktem, tudzi ż protest deputacyi robotniczej wniesiony do rąk komisarza miasta, po uszyła nareszcie tutejsze władze gminne i wojskowe tak, ze za proszono na konferencyę reprezentacyę robotników do Magistratu, a tu przy udziale pułk Kodremskiego i komisarza miasta Czarneckiego zgodzono się, dopełnić do płaconego przez wojskowość zarobku Mk 18 na Kor. 60 dziennie z funduszów cywilnych. Przy konferencyi tej pułk. Kodremski zaznaczył, że wojskowość jest zmuszoną do łapania do robót, bo nie mogła dostać robotników. Reprezentacya robotnicza dowiodła, że to jest niezgodne z faktycznym stanem, bo oświadczyliśmy, że robotników do starczymy każdą ilość, ale za wynagrodzeniem minimalnem potrzebnem w Tarnopolu na utrzymanie nędzn go żywota. Wobec tego zaproszono nas do Magistratu do oficyalnej ugody, a ta stanęła na tem, że zapłatę uregulowano na:

Kor. 60 dla starszego robotnika, wyżej lat 18,

Kor. 40 dla młodocianych do lat 18 — dziennie.

Ponieważ wojskowość płaci tylko Mk. 18 dziennie, do pokrycia różnicy, zobowiązał się komisarz miasta.

Przestała więc wojskowość chwytać do robót po ulicach i domach i przez dwa tygodnie odbywało się wszystko normalnie. Reprezentacja robotnicza dostarczała codziennie wojskowości robotników; przy udziale reprezentacji naszej i gminy, wypłacano unormowane zarobki, nagle trzeciego tygodnia tylko część robotników dostała unormowane zarobki, część zaś nie otrzymała wcale zapłaty. Gdy zaczęli robotnicy dochodzić przyczyny, dowiedzieli się, że na posiedzeniu w starostwie panowie przyszli do przekonania że K 60 zarobku dla dorosłego robotnika, to niemożliwa pretensja. Wezwano tedy oficjalnie do starostwa reprezentacyę robotniczą i powiedziano jej, że to niemożliwe, by robotnik był lepiej płacony od urzędnika. Robotnicy odpowiedzieli krótko: Dlatego, że tak płaci się urzędnika, powstało łapownictwo“ — niechaj urzędnicy sami zrobią zestawienie codziennych minimalnych potrzeb, nawet biorąc pod uwagę ceny maksymalne, wedle których zresztą niczego się nie dostaje, to przekonają się, że cyfra (przy uwzględnieniu waluty) będzie daleko wyższą, aniżeli K 60 dziennie.

Mimo tej straszliwej nędzy zarobkowej, mimo tyfusu i śmierci w domu, głodny, znękany sześcioletnią wojną robotnik, który wrócił z niewoli, z wojny, z szpitala epidemicznego, chciał ponosić tu ciężar wojny; licznie się jawił do robót dla wojskowości, a mimo, że nastąpiła relacja marek, i znowu przy wypłacie marek w stosunku do koron robotnicy tracili, nie szemrał, lecz pracował, aż zerwano ugodę zawartą w gminie.

I znowu codziennie rano

zamyka soldateska wszystkie ulice, łapie w sposób brutalny

z ulicy i domów, nie szczędząc kolby, policzków, szturchańców i wrzuca całe masy połapanych robotników do kaźni, znanego rozsadnika tyfusu w pułkownikówce i trzyma ich tam kilka godzin i dopiero stąd pędzi do robót wojskowych. W tym samym czasie paskarze i t. zw. „śmietanka“ siedzą po kawiarniach i szyneczkach przy kartach i bawią się. Zapytać należy tych samych menerów i narzucających się miastu reprezentantów, którzy byli zdania, że K 60 dziennie to za wysoka pretensya robotnika, czy K 2.000 za jedną interwencyjkę, trwającą godzinkę, przy cygarku u t. zw. władz nie jest także za wysoką pretensyą.

Wnosimy tedy w imieniu ludności robotniczej najnieszczęśliwszego miasta w Galicji protest i głos przestrogi: dokąd zawlecze ta droga, katująca życie gospodarcze, wolność zarobkowania szarych mas ludności.

Komunikaty.

WSZYSTKICH TOWARZYSZY, którzy pobrali marki podatku partyjnego upraszam o nadesłanie wykazu płacących podatek oraz o zwrot marek względnie o wymianę na nowe marki. Urzęduję w poniedziałek, czwartek i sobotę od 5-tej do 7-mej wieczorem Konarski.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW GMINNYCH, odbędzie się w sobotę dnia 20 go marca 1920 r. o godz. 9 wieczorem w sali Rady miejskiej, z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Zarządu
2. „ Kasowe
3. Wybór nowego Zarządu
4. Wnioski i interpelacye.

Za tymczasowy Zarząd

DROBUT, sekretarz — HOFFMANN, zastęp. przew dn

Z teatru.

„MŁODZI i STARZY“, KOMEDYA w TRZECH AKTACH AL. HAJO.

Chodzi tu przedewszystkiem o młodych. Starzy — taki już jest przykry bieg rzeczy — zwykle tak w sztuce jak i w życiu stanowią tylko sztafaż, są mniej lub więcej zbędnem uzupełnieniem akcyi, do udziału w której z pobłażliwą względnością dopuszcza ich życie czy literatura.

W sztuce węgierskiego komedyopisarza o dziwacznem nazwisku „młodzi“ reprezentują ten najcudowniejszy okres młodości, kiedy ona dopiero wyłania się w różowym obrzasku swej piękności i wdzięku, kiedy poczyna dopiero dygotać słodkim, płomieniem błękitnych przeczuć, purpurowych tęsknot i rozmarzeniem, nieuświadomionym bolem, dreszczami rozkoszy przenika krew, nabrzmiewając w sercu tak, jak nabrzmiewa pęk kwietny w lepkiem, wiosennem listowiu.

On i ona, Genio i Helenka. On ma lat ośmnaście i zdał właśnie maturę; ona, smukły 17-letni podlotek ze zmysłami, nastawionymi czujnie przez matkę naturę ku wielkiej tajemnicy bytu — miłości. Czarowna sieć oplątuje niewidzialnie ich głowy, wszystkiemi porami młodzieńczych ciał piją odurzający narkotyk, nie zdając sobie sprawy, że poczyna w nich kiełkować i dokonywać się coś, co ma przelewać się w ich żyłach jako mistyczny a równocześnie realny napój życia.

Mniej pod tym względem uświadomiony jest — jak zwykle bywa — młody Adam; Ewa zawsze w tym wypadku poda pierwsza jabłko, zrzucając zawsze potem winę na — współwinowajcę. I na konfliktach tego nieuświadomionego dobrze instynktu u młodego chłopca osnuta jest cała wdzięczna, lekka, błaha treść komedyjki. Z poczwarki chłopięcego wieku przemieniając się w motyla — młodzieńca, odczuwa potrzebę kochania czy pożądania czegoś, co pod osłoną powiewnych sukien ma kontury kobiecego ciała: więc z drżeniem rozbudzonej po raz pierwszy namiętności obcałowuje od góry do dołu przerażoną tym gwałtownym wybuchem dziewczynkę; więc z mitem uczuciem satysfakcyi przejmuje pieszczotę położonej na główce ręki nadwiędłej starej panny — guwernantki; więc z żarem pierwszego płomienia zmysłów rzuca się w topiel rozkoszy, w którą pociąga go wytrawna „kurtyzana“ Jolanta.

Napozór bolesna w łzach rozpływająca się, a w rzeczywistości nie wytrącająca zbytnio z równowagi rywalizacya kobietek, kłopoty wewnętrzne Genia, wynikające z nierozwiązania problemu, która z kobiet jest właściwem źródłem jego miłosnych udręk i radości — zajmują dwa akty tej miłej sztuki, nie poruszającej żadnych głębokich kwestyi, nie silącej się na zawikłane perypetye, lecz toczącej się lekko i powabnie jak flirtowa rozmowa, która jest iei duszą, przesyconej świeżością, wonią i urokiem złotoróżowej ery młodzieńczych wzruszeń i dziewiczych zachwytów.

W akcie III. osłabia się tempo akcyi i werwa dyalogu, lecz przyjazne usposobienie widza utrzymuje się wrażeniem, pozostałem z dwóch poprzednich aktów. Pogodny nastrój, jaki ożywia całość, pełna serdecznego, szczerego sentymentu treść, lekki tok akcyi — te zalety wyróżniają komedyę z setek mdłych sztuczydeł, gęgających na starą nutę nieśmiertelnego a tak zbanalizowanego tematu.

Gra i zainteresowanie nią skoncentrowało się na trzech postaciach: Heleny — p. Łozińskiej; Jolanty — p. Trapszo i Eugeniusza — p. Hierowskiego. Wszystkie trzy kreacye postawione bez zarzutu, nie przeciągnięte ani nie niedociągnięte miały w sobie największą atrakcyę — atrakcyę naturalności. Wdzięk dziewczęcy p. Łozińskiej, finezyjną kokieteryę z odcieniami szczerego uczucia p. Trapszo i śmieszną niepozaradność wyrostka, w jakiego zamienił się p. Hierowski obserwowało się z dużem zadowoleniem. Wiele wesołości na widowni budził paradny w swym karykaturalnym zewnętrznym wyglądzie p. Ratschka jako podstarzały lowelas.

Sztuka, służąca dla rozprószenia smutnych nastrojów na przednówku, oczywiście nie jest do polecenia dla „budzących się“ podlotków i odpowiedniego im wieku narybku męskiego.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

Doroczne Walne Zgromadzenie

Koła miejscowego Związku zawodowego pracowników kolejowych Rzeczpospolitej Polskiej.

LWÓW, dnia 16. marca.

W poniedziałek dnia 15. bm. o godz. 6. wiecz. odbyło się w sali „Sokoła II." przy ul. Szeptyckich doroczne Walne Zgromadzenie Koła miejsc. członków Zaw. Związku Prac. Kolej. Rzeczyposp Polskiej. Imponująca ilość uczestników, jak również od pierwszej chwili aż do samego końca z życiem i temperamentem prowadzona dyskusya świadczyły, że organizacya rozwija się całą siłą pary. Dowodzą tego... choćby nawet pozorne starcia i wycieczki osobiste, o ile były wypływem uczciwej i bezstronnej krytyki działalności Zarządu jako takiego, lub poszczególnych jego członków. O ile bowiem ujawniały się w dyskusyi na tle wzajemnej animozyi jednostek i miały na celu pewne w danej materyi porachunki, Zgromadzenie odparowywało je z miejsca.

Zwyciężył też istotnie zdrowy kierunek myśli i pracy zawodowo-twórczej.

Otworzył i zagaił zgromadzenie prezes, kol. Lang, oddał cześć śp. zmarłym członkom, których pamięć zebrani uczcili przez powstanie i podał do wiadomości porządek dzienny. Przed przystąpieniem do porządku dziennego wybrano komisyę „matkę", mającą równolegle z tokiem obrad wygotować listę kandydatów do przyszłego Zarządu.

Odczytano protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia, poczem zastępca prezesa, kol. Herbst zdał sprawę z czynności Zarządu Koła.

W dniu 15. marca 1919 odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie Koła. Uchwalono wówczas wystąpić z b. organizacyi austryackiej, a przystąpić do Z. Z. P. K. Stan członków liczył wtedy 628, a obecnie, dzięki usilnej pracy Zarządu i organizacyjnemu uświadomieniu ogółu, wynosi 3 tysiące 337 członków. Rozpoczęto akcyę od utworzenia sekcyi fachowych, z których niektóre już do miesiąca stanęły na dobre do roboty. W lokalu Koła stawało się też coraz gwarniej, iż wkrótce musiano wynająć złożony z kilku ubikacyi wraz z sceną lokal obecny. W przeciągu roku odbył się jeden Walny Zjazd w Krakowie, Konferencya ogólna w Przemyślu, Zjazd prezesów wszystkich Kół w Warszawie, 12 zgromadzeń sprawozdawczych i informacyjnych, 38 posiedzeń Zarządu Koła. Dla członków przeprowadzono 97 spraw w rozmaitych kierunkach i załatwiono 368 korespondencyi.

W kwestyi administracyi i gospodarki wypada zauważyć, że weszło się przed rokiem do pustego lokalu, gdy dzisiaj sprawiony inwentarz przedstawia wartość według spisu około 18.064 kor. Zasługa to wielu chętnych ludzi, a osobliwie Komitetu zabawowego, kolegów Poturejki, Heisiga i Wesołowskiego, którzy przez urządzanie wieczorków wokalnych, przedstawień amatorskich, i zabaw w bardzo poważnym stopniu przyczynili się do podniesienia funduszów Koła.

W dalszym ciągu założono bibliotekę i w znacznej części dzieła do niej zakupiono. Pozatem uzyskano wiele książek od ofiarnych członków, tak, iż bibliotekę ocenia się obecnie na 5.500 K. Dla celów kształcenia i uświadamiania zaprenumerowano nadto kilka dzienników, które są do codziennej dyspozycyi czytelników.

Jak wogóle Z. Z. P. K., taksamo i lwowskie Koło rodziło się i budziło do życia w ciężkich warunkach politycznych i społeczno-zawodowych, musiało przejść długą drogę rozwojową, stoczyć cały szereg walk, by usunąć liczne przeszkody i trudności, uprzedzenia i niechęć do organizacyi ze strony przedewszystkiem t. zw. „miarodajnych czynników". I jakkolwiek nie osiągnięto może w niejednym kierunku zupełnie zadowalniających rezultatów, niemniej przeto zdołano w wysokim stopniu siępić ostrze dawniejszych, zimnych i obojętnych stosunków. Co więcej — Zarząd Koła potrafił przez swoich prezesów zdobyć dla organizacyi przewidziany statutem, wcale nieposledni wpływ na tok spraw natury personalnej w lw. dyrekcyi kolei. W przyszłości jednak przy obopólnem zrozumieniu kwestyi i wzajemnej dobrej woli, spodziewa się osiągnąć należne w danej materyi stanowisko.

Z koli rzeczy nastąpiło krótkie sprawozdanie kasowe kol. Hüttera, poczem na wniosek kol. Mareckiego wyrażono ustępującemu Zarządowi votum zaufania i udzielono absolutoryum.

Przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Wyłoniona tendencyjnie na początku „Komisya matka" przedstawiła listę, różniącą się o tyle tylko od t. zw. „listy Zarządu", że skreślono z ostatniej trzech członków, najtęższych zresztą pracowników. Ale w tajnem głosowaniu — skrutynium wykazało, iż niemal jednomyślnie przeszła t. zw. „lista Zarządu".

Wybrano w szczególności do Zarządu:

Patkiewicz Karol, starszy konď. — Rożanowski August, nadz. st. — Lang Leopold, tokarz — Budzicki Józef, drukarz bilet. kolej. — Raczyński Józef, tokarz — Ziemborowski Robert, st. magazyn. — Rossian Leon, maszynista — Pociegiel Stefan, — Talarek Stanisław, st. palacz — Kowal Franciszek, przetokowy — Schindler Andrzej, ślusarz sygnałowy — Kuryłowicz Adam, mechanik, — Wójcik Jan, pom. warszt

Zastępcy:

Teper Tytus, ślusarz. — Klarnbach Rudolf, ślusarz — Łykowski Władysław, ślusarz S. ?— Sękowski Stanisław, konď. — Tarczyński Stanisław, urzędnik — Bissinger Jan, pisarz ładunkowy.

Komisya kontrolująca:

Herbst August, mistrz stac. — Hütter Piotr, tokarz. — Dąbrowicki Maryan, urzędnik

Zastępcy:

Heisig Franciszek, tokarz — Krzeczkowski Bolesław, urzędnik.

Z wniosków na Walny Zjazd Delegatów uchwalono dwa „Sekcyi mechanicznej". Pierwszy dotyczy zmiany par. 23. statutu i żąda przyznania Związkowi prawa podejmowania akcyi w każdej formie, nie wyłączając strejku, celem polepszenia ekonomicznego bytu pracowników i Centrali Związków klasowych — drugi domaga się, by na przyszłość członkowie Zarządu okręgowego i Zarządu Koła nie sprawowali żadnych funkcyi stałych w konsumach lub gdziekolwiekbądź indziej, ale poświęcili się wyłącznie interesom organizacyi.

Następnie zyskał aprobatę wniosek Zarządu Koła, referowany przez kol. Schindlera a uzupełniony przez kol. Ottenbreita, ażeby przyznać Komitetowi budowy domów kolejowych z funduszów Koła 2.000 koron zapomogi. Uchwalono również przystąpić z dalszą akcyą w kwocie 800 kor. do Ludowego Tow. Wydawn., podnosząc słusznie, iż „Dziennik Ludowy" jest jedynem pismem które zastępuje i broni po męsku najżywotniejszych spraw kolejarstwa.

W końcu powzięto uchwałę, na wniosek kol. Jahnsona, by kolegów, obrażających drugich pracowników dla niemieckiego brzmienia ich nazwiska, pociągać do odpowiedzialności przed polubowny sąd koleżeński.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, króciutko — bo była już godz. 1-sza w nocy — zdał jeszcze sprawę z ostatnich wypadków organizacyjnych sekretarz C. Z. Z. kol. Kuryłowicz. Przedstawił w szczególności interwencyę delegatów C. Z. Z. w Warszawie u prezydenta ministrów Skulskiego i ministra kolei dra Bartla z okazyi ujmionych strejków lokalnych. W rzeczonej materyi oświadczył delegacyi prezydent ministrów, że kwestya regulacyi i podwyżki płac ogółu pracowników państwowych znajduje się na ukończeniu. Prezydent ministrów jest już w możności oświadczyć, iż Rada ministrów przyjmie podwyżkę płac od 1-go marca, co pokryłoby wynikające z drożyzny niedobory wszystkich funkcyonaryuszy państw. za miesiąc marzec. Innemi słowy: uregulowanoby sprawę w ten sposób, że dotychczasowe pobory kwietniowe wypłaconoby jeszcze w marcu, dodatki zaś za marzec i kwiecień w pierwszych dniach kwietnia. W sprawie projektu regulacyi płac, przed wniesieniem go na Radę ministrów, minister kolei dr. Bartel wysłucha — jak zwykle — opinii Zawodowego Związku Kolejarzy.

Po wywodach kol. Kuryłowicza, prezes kol. Lang zamknął zgromadzenie.

O ukraińskie szkoły we Lwowie.

(k) Pod powyższem hasłem odbyło się ubiegłej niedzieli w sali „Domu Narodnego" zebranie ukr. ludności m. Lwowa, na którem tow. A. Czernecki wygłosił dłuższy referat o niedoli ukraińskiej młodzieży szkolnej. Wedle zapodań referenta Ukraińcy lwowscy są całkowicie nieomal pozbawieni tej codziennej strawy, jakiej powinnaby dostarczać szkoła ludowa, bez której grozi temuż ukraińskiemu społeczeństwu zanik kulturalnych cech i właściwości. Na 20 proc. ukraińskiej ludności we Lwowie ma ta społeczność tylko jedną szkołę im. Szaszkiewicza która zresztą pomieszczoną jest jak najfatalniej; sześć szkół prywatnych utrzymuje ukraińskie społeczeństwo własnym kosztem i trudem.

Przyznać trzeba, że na ogólną liczbę około 2500 dzieci szkoły te w żaden sposób chyba wystarczyć i podołać nie mogą. Prof. Korduba przemawiał o pokrzywdzeniu ukraińskiego szkolnictwa średniego i wyższego, Pod koniec zebrania uchwalono rezolucye protestujące przeciwko pozbawieniu ukraińskiej młodzieży oświaty w ojczystym języku i żądano od Rady miejskiej przyjęcia na etat gminy 6 istniejących szkół prywatnych z tem, że w Radzie szkolnej Okręgowej powinni zasiadać przedstawiciele Ukraińców w stopniu procentowym do ilości Ukraińców we Lwowie. Zaprotestowano także przeciwko zakazowi ukraińskich wykładów uniwersyteckich, jakie chciało urządzić Tow. Szewczenki im. Piotra Mohyły i Two Stauropigiańskie.

Zebranie było zwołane przez Komitet wykonawczy ukr. Socyalnej Demokracyi i miało być wiecem ukraińskiej klasy pracującej należącej do tejże partyi.

To też przykrym dla bezstronnego słuchacza dysonansem rozbrzmiewały okrzyki wznoszone w czasie zebrania a mocno zaprażone arcyszowinistycznym pokostem, jakie między innemi skierowane były także w stronę polskich socyalistów. Charakterystycznem dla dzisiejszych przewodników ukr. proletaryatu jest to, że wspomniane okrzyki nie spotkały się ze strony prezydyum ani z wyjaśnieniem ani z protestem. Dobrze jednak i to. Wszak niedawne to czasy, kiedy głosiło się nieuświadomionym masom, że polscy socyaliści oblewali Ukraińców smołą i... podpalali. Być może, że i naszym ukraińskim towarzyszom wróci jeszcze zdrowa myśl i tak bardzo na dzisiaj potrzebny zdrowy rozsądek.

Różne.

Wykrycie morderców w Kołomyi.

Donosiliśmy poprzednio o bestyalskim mordzie dokonanym na osobie ofic. sąd. Strumbergera i jego dwu nieletnich synach. Ostatnio znaleziono krowę z zawiązanemi oczyma nad Prutem. Za śladem jej policya zaszła do mieszkania mieszczanina Berezowskiego, który się przyznał do wzięcia udziału w morderstwie. Stał on na czatach i rabował, zaś dusił ofiary sznurkiem niejaki Mynajluk człowiek olbrzymiej siły. By uzyskać płaszcz wojskowy Mynajluk wywabił poprzednio jednego żołnierza z koszar w pole i tu począł go dusić sznurkiem, lecz żołnierz wyrwał mu się, pozostawiając mu płaszcz, wrócił do koszar, lecz nikomu o niczem nie mówił. Mynajluk zbiegł, lecz pościg za nim zarządzono. Podejrzany on jest również o morderstwo w Czerniowcach i Stanisławowie.

—o—

ZAWIADAMIA się kol. zawodowych, że związek zawodowy krawców i pokrewnych zawodów zawiązał się dnia 7. marca 1920. Siedziba Lwów, Ossolińskich 10. Przew. Lignow Wł., sekretarz Mokrzycki Józef, skarbnik Fanderes Mikołaj. 11—1.

ORGANIZACYA PIEKARZY Lwowskich urządza **Wieczorek z tańcami w Wigilię Św. Józefa** dnia 18. marca 1920. w sali własnej Rynek l. 29. I. p., na które zaprasza swoich członków i gości przez nich sprowadzonych. Początek o godz. pół do 8 wieczór.

ZWIĄZEK METALOWCÓW urządza dla członków w czwartek dnia 18 bm. o godz. 7 wieczór, wieczornicę św. Józefa we własnej sali przy ul. Ormiańskiej 31 I. p.

ZWIĄZEK METALOWCÓW urządza kurs tańców z dniem 15 kwietnia przy ul. Ormiańskiej l. 31 I. p. Zgłoszenia przyjmuje się każdego dnia w konsumie metalowców ul. Grodzckich l. 8.

BACZNOŚĆ METALOWCY!! W niedzielę dnia 21 marca 1920 r. o godzinie 10 przedpoł. odbędzie się walne zgromadzenie pracowników metalurgicznych przy ul. Ormiańskiej l. 31 I. p.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
2) Sprawozdanie zarządu.
3) Sprawozdanie kasowe.
4) Udzielenie absolutoryum ustępującemu zarządowi.
5) Wybory nowego Zarządu.
6) Wnioski i interpelacye.

Uwaga: W razie braku kompletu, zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godz. 11 przedpoł. bez względu na ilość członków. Stanisław Radek, prezes. Zygmunt Rogalski sekretarz.

WALNE ZGROMADZENIE portyerów i personalu hotelowego odbędzie się dnia 20. marca o godz. 8. wieczór w sali Stowarzyszenia piekarzy Rynek l. 29. (Pasaż Androl'ego). 9—?

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK.

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.